

OPOZYCJA: APLIKACJA „STOP COVID – PROTEGO SAFE” TO STRATA CZASU I PIENIĘDZY

Aplikacja „STOP COVID – ProteGO Safe” powstała z myślą o maksymalizacji ochrony prywatności użytkowników i ich bezpieczeństwie – zadeklarował sekretarz stanu w KPRM Marek Zagórski podczas posiedzenia komisji sejmowej. Zdaniem opozycji polscy informatycy dobrze przygotowali apkę, a problem z jej powszechnym wykorzystaniem leży wyłącznie po stronie Ministerstwa Cyfryzacji. „Zmarnowaliśmy pół roku i ogromne pieniądze” – wskazuje Koalicja Obywatelska.

Głównym tematem śródogodniego posiedzenia Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii było rozpatrzenie informacji na temat działania aplikacji wspierających walkę z pandemią COVID-19. Stanowisko w tej sprawie przedstawił sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (KPRM) Marek Zagórski oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Anna Głogowska.

„W trakcie prac związanych ze zwalczaniem pandemii od samego początku narzędzia informatyczne były przez nas rozpatrywane jako bardzo istotne elementy w całym procesie” – podkreślił w ramach swojego wystąpienia Marek Zagórski. Jednym z nich są aplikacje mobilne oraz systemy informatyczne, które regularnie udoskonalano. W rzeczywisty sposób wspierają one prace sanepidu oraz innych służb związanych z walką koronawirusem.



STOP COVID - ProteGO Safe

Sekretarz stanu wskazał przede wszystkim na dwie aplikacje, które odgrywają bardzo ważną rolę w ochronie społeczeństwa przed COVID-19. Jedną z nich jest „STOP COVID - ProteGO Safe”. „To aplikacja, która została wytworzona i uruchomiona w Polsce jako jedna z pierwszych” - zaznaczył Marek Zagórski.

Jej historia jest odmienna niż w innych państwach, dlatego że prace nad nią rozpoczęli oddolnie społeczni informatycy, którzy postanowili - na wzór aplikacji wytworzonej w Singapurze - stworzyć rozwiązanie, umożliwiające monitorowanie kontaktów społecznych. W ten sposób chcieli wspomóc walkę z epidemią poprzez możliwość ograniczenia rozprzestrzeniania się koronawirusa.

Prace nad „STOP COVID - ProteGO Safe” rozpoczęły się w marcu br. przez kilka grup informatyków. „Wykształciła się społeczność, która bardzo mocno dopingowała nasze prace, ale także je kontrolowała” - podkreślił podczas wystąpienia Marek Zagórski. - „Chciałbym wszystkim osobom, które społecznie się w to zaangażowały podziękować”.

Kolejnym impulsem, który sprawił, że prace nad aplikacją nabrały tempa było ogłoszenie przez Google i Apple rozwiązania, jakie ułatwiło implementację tego typu rozwiązań w systemach operacyjnych Android oraz iOS. Doprowadziło to do ujednoczenia podejścia w wielu państwach na świecie.

Jak wskazał sekretarz stanu w KPRM, jednym z najważniejszych aspektów stanowiących fundament prac nad aplikacją było dążenie do maksymalizacji ochrony prywatności użytkowników. W związku z tym „STOP COVID - ProteGO Safe” bazuje na modelu zdecentralizowanym. Oznacza to, że koncentruje się na przetwarzaniu danych na smartfonach, zachowując całkowitą anonimowość. „Została zbudowana z zachowaniem najwyższych standardów bezpieczeństwa. Chronimy prywatność i jednocześnie spełniamy wytyczne Komisji Europejskiej, WHO czy Europejskiej Rady Ochrony Danych Osobowych” - stanowczo podkreślił Marek Zagórski.

Aplikacja funkcjonuje w oparciu bluetooth, dzięki czemu monitoruje otoczenie, w tym kontakt z urządzeniami innych użytkowników. Oprogramowanie zostało stworzone zgodnie z wytycznymi WHO - za ryzykowny uznaje się kontakt, który trwał dłużej niż 15 minut i w odległości mniejszej niż 2 metry. W ten sposób zdefiniowane zostały parametry aplikacji. Gdy pojawi się realne zagrożenie, użytkownik otrzyma specjalne powiadomienie.

„Warto jednak podkreślić, że powiadomienie dostajemy dzięki deklaracji użytkowników” - podkreślił Marek Zagórski wskazując, że aplikacja opiera się przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu. „Żadna instytucja publiczna nie ma wiedzy o tym, kto zainstalował aplikację lub kto otrzymał powiadomienia. Dzięki temu gwarantujemy prywatność” - dodał sekretarz stanu w KPRM.

Czytaj też: [Minister cyfryzacji: nie zbieramy żadnych danych związanych z użytkowaniem aplikacji ProteGO Safe](#)

„STOP COVID - ProteGO Safe” ma również dodatkowe funkcje. Umożliwia kontrolowanie stanu zdrowia poprzez tzw. dziennik oceny zdrowia czy test oceny ryzyka. Aplikacja na podstawie zarówno danych związanych z monitorowaniem otoczenia jak i wykonanych testów, monitoruje poziom zagrożenia i informuje o tym użytkowników.

„W tym tygodniu zostanie zaimplementowana i uruchomiona kolejna wersja aplikacji, umożliwiająca tym wszystkim osobom, które zostaną zaliczone do grupy wysokiego ryzyka - zapisywanie się dodatkowo na testy. Będziemy to realizować we współpracy z Ministerstwem Zdrowia” - poinformował

Marek Zagórski.

Zdaniem sekretarza stanu w KPRM aplikacje takie jak „STOP COVID – ProteGO Safe” są efektywne, lecz ich skuteczność jest wypadkową wielu czynników. Jednym z najważniejszych jest liczba użytkowników. Jak wynika z badań przeprowadzonych m.in. przez brytyjskich naukowców, tego typu rozwiązania, proporcjonalnie do liczby osób z nich korzystających, ograniczają rozprzestrzenianie się koronawirusa. „Oczywiście one go nie zwalczają, ale – jako jeden z wielu elementów systemu ochrony – bardzo mocno wspomagają cały proces nadzoru epidemicznego i sanitarnego” – zaznaczył Marek Zagórski.

Obecnie ponad 1,3 mln użytkowników korzysta z „STOP COVID – ProteGO Safe”. Nie przekłada się to jednak na ilość pinów pobieranych do uruchomienia powiadomień o kontakcie z wirusem – we wtorek jedynie 173 osób zakażonych COVID-19 pobrało kod w celu poinformowania innych o możliwym ryzyku.

Dla przykładu tego typu aplikacje jak „STOP COVID – ProteGO Safe” w Niemczech pobrało blisko 20 mln osób, Wielkiej Brytanii jest to ok. 24% społeczeństwa, wysoki wskaźnik ma również Irlandia i Włochy.

„Apelujemy do wszystkich użytkowników. To narzędzie może nam pomóc. To elektroniczny środek ochrony osobistej, który został zbudowany w oparciu o najwyższe standardy ochrony prywatności. Proszę o nie przekazywane informacji, które są nieprawdziwe. Aplikacja nie służy do wysyłania użytkowników na przymusową kwarantannę czy namierzania społeczeństwa” – zaapelował podczas przemówienia Marek Zagórski.

Czytaj też: [Z ProteGO Safe bezpieczniej po Unii Europejskiej](#)

Kwarantanna domowa

Drugą aplikacją, o której podczas posiedzenia Komisji mówił Marek Zagórski to „Kwarantanna domowa”. Ma ona odmienny charakter do poprzedniej i jej podstawowym celem jest wspieranie nadzoru nad osobami przebywającymi na kwarantannie. W związku z tym całkowicie różni się pod względem prywatności. Wynika to z faktu, że jej zadaniem jest zweryfikowanie czy osoba skierowana na kwarantannę rzeczywiście przebywa w miejscu zamieszkania.

„Aplikacja ma wspomóc po pierwsze służby zaangażowane w nadzór nad osobami na kwarantannie, a po drugie wesprzeć te osoby, które ją zainstalują, ponieważ umożliwia m.in. kontaktowanie się z podmiotami opieki społecznej” – zaznaczył Marek Zagórski. Dziennie z tego mechanizmu korzysta 400-600 osób. Oczywiście liczba użytkowników jest uzależniona od tego, ilu Polaków w danym okresie znajduje się na kwarantannie.

Technologia wsparciem dla Ministerstwa Zdrowia

„Niewątpliwie narzędzia cyfrowe odgrywają bardzo ważną rolę w działaniach związanych ze zwalczaniem pandemii COVID-19. Dzięki nim możemy ograniczyć niepotrzebną ekspozycję pacjentów i kadrę medyczną na ryzyko związane z zakażeniem wirusem, a także mamy narzędzia do analizy jego rozprzestrzeniania się” – podkreśliła podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Anna Głogowska, prezentując stanowisko resortu w sprawie działania aplikacji wspierających walkę z pandemią.

Jak wskazała, najistotniejszym rozwiązaniem, jakie zostało utworzone przez Ministerstwo Zdrowia na potrzeby walki z COVID-19 jest System Informatyczny Ewidencji Wjazdów do Polski (EWP). Początkowo

miał ewidencjonować osoby wjeżdżające do kraju, które miały odbyć obowiązkową kwarantannę, ale z czasem – w odpowiedzi na potrzeby kryzysu zdrowotnego – system rozrastał się i obecnie stanowi podstawowe narzędzie do gromadzenia informacji o osobach zakażonych, przebywających na kwarantannie lub w izolacji, a także o zleconych testach czy ich wynikach. „Informacje z tego systemu są przekazywane na potrzeby wywiadów epidemiologicznych także lekarzom w związku z koniecznością monitorowania stanu zdrowia pacjentów” – wskazała Anna Głogowska podczas posiedzenia Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii.

Ministerstwo Zdrowia utworzyło również systemy do sprawozdawczości, czyli system WSSE. Zbiera on dane od stacji sanitarno-epidemiologicznych oraz laboratoriów na temat liczby osób chorych, ozdrowieńców, zgonów i ilości testów. Na podstawie tych danych możliwe jest przeprowadzenie analizy postępu pandemii. Drugi system w tym obszarze to UW, który służy przede wszystkim do analizy ilości łóżek w szpitalach. „Aktualnie stworzyliśmy system kolejkowy i możliwość rezerwacji łóżek, dzięki czemu koordynatorzy wojewódzcy mają możliwość kierowania pacjentów tam, gdzie są wolne miejsca” – stwierdziła podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Resort stworzył także platformę „e-wizyta” na potrzeby telemedycznego udzielania świadczeń pacjentom. Jest to miejsce, gdzie przez całą dobę Polacy mogą pozyskać poradę lekarską za pomocą środków teleinformatycznych, np. wideo rozmowy. „Jest to platforma dostępna dla wszystkich w całej Polsce” – wskazała Anna Głogowska.

Ministerstwo Zdrowia wykorzystało również istniejące narzędzia do usprawnienia działalności służby zdrowia w czasie pandemii. Jednym z nich jest „e-recepta” oraz „e-skierowanie”. „Nadaliśmy dodatkowe funkcjonalności do internetowego konta pacjenta, gdzie po pierwsze można odczytać wynik testu na COVID-19, a po drugie – za pośrednictwem portalu >gov.pl< – uruchomiliśmy chatbot, gdzie można uzyskać odpowiedzi na pytania dotyczące koronawirusa” – zaznaczyła podczas posiedzenia Komisji przedstawicielka resortu zdrowia.

Ministerstwo dodało także funkcjonalności do portalu „gabinet.gov.pl”, dzięki czemu lekarz POZ może zlecić test na COVID-19. W ten sposób informacja ta od razu jest przekazywana do systemu EWP.

Obecnie resort zdrowia pracuje nad zarządzaniem kolejką w punktach pobrania materiału do badań na obecność koronawirusa. „Tworzymy aplikację, która będzie informowała pacjenta, do którego punktu pobrań i o której godzinie najlepiej się udać, żeby nie stać w kolejce” – poinformowała Anna Głogowska. – „Pracujemy także nad zdalnym monitorowaniem pacjentów w izolacji domowej. To rozwiązanie powinno być niedługo gotowe”.

Czytaj też: [Ministerstwo Cyfryzacji uruchomiło nową wersję aplikacji ProteGo Safe](#)

Kontrowersje

Prowadzący posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii poseł Grzegorz Napieralski, odnosząc się do stanowiska Marka Zagórskiego, wskazał na brak strategii promocyjnej przygotowującej Polaków do zapoznania się z aplikacją „STOP COVID – ProteGO Safe”. Jak podkreślił, obywatele są otwarci na technologię i innowacje, co widać po innych sektorach, jak np. bankowości elektronicznej. Jednak w tym przypadku powstała „tama” i opór wobec rozwiązania proponowanego przez resort cyfryzacji. „Wynika to widocznie z braku zaufania i informacji” – stwierdził Grzegorz Napieralski.

Jego zdaniem rząd posiada narzędzia do przygotowania obywateli na nowinki oraz miał wystarczająco dużo czasu na to, aby zrealizować skuteczną kampanię, ponieważ pierwsze prace nad aplikacją

rozpoczęły się już w marcu br. Jak dodał przewodniczący Komisji, w tej kwestii warto bliżej współpracować z mediami czy produkcjami telewizyjnymi, które mają dużą popularność w społeczeństwie. „Firmy prywatne wykładają ogromne środki na promocję produktów, a my jako rząd tego nie zrobiliśmy” – podkreślił poseł.

W odpowiedzi na słowa Grzegorza Napieralskiego sekretarz stanu w KPRM Marek Zagórski wskazał, że prowadzono kampanię informacyjną na różnych poziomach i dalej jest to kontynuowane. Posłużył się nawet wynikami badań z sierpnia br., zgodnie z którymi aż 70% ankietowanych Polaków zaznaczyło, że słyszało o aplikacji „STOP COVID – ProteGO Safe”.

Jak dodał, Polska jest jednak ewenementem w skali międzynarodowej. Wynika to z ogromnej trudności przekonania społeczeństwa do korzyści płynących z aplikacji w walce z pandemią. Sekretarz stanu w KPRM zwrócił uwagę na ogromną skalę hejtu, jaka się „wylała” na apkę. Popularność zyskują twierdzenia, że jest to jedynie narzędzie do szpiegowania ludzi przez władzę.

„Skala hejtu i dezinformacji była niespotykana. Niezależnie od prowadzonej kampanii promocyjnej nie idzie tej negatywnej siły zwalczyć. Pomimo tego cały czas pracujemy nad udoskonaleniem strategii informacyjnej” – podkreślił Marek Zagórski. W tym miejscu posłużył się doniesieniami jakoby aplikacja służyła do identyfikowania obecnie protestujących Polaków, a następnie wysyłania ich na kwarantannę. „W takim środowisku ciężko zbudować pozytywny wizerunek” – dodał sekretarz stanu w KPRM.

Czytaj też: [Minister Cyfryzacji: Zarzuty wobec aplikacji ProteGo Safe są całkowicie nieuzasadnione \[WYWIAD\]](#)

Strata pieniędzy i czasu

Poseł Koalicji Obywatelskiej (KO) Dariusz Joński wskazał podczas dyskusji w ramach posiedzenia Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, że aplikacja powstała na wiośnię z myślą o śledzeniu rozprzestrzeniania się wirusa, lecz ma to sens tylko wtedy, gdy ilość jej użytkowników w skali kraju wynosi 60-80%. W przypadku Polski jest to jedynie 1,3 mln, co stanowi zaledwie znikomy ułamek wymaganej liczby osób.

„Od 31 lipca do 1 października br. powiadomienie (z aplikacji „STOP COVID – ProteGO Safe” – przyp. red.) uruchomiło 72 użytkowników. Od 9 czerwca do 31 lipca ministerstwo nie ma żadnych danych” – posłużył się statystykami poseł. Jak dodał, sam program kosztował ponad 5 mln zł z publicznych pieniędzy. „5 mln złotych. 72 użytkowników. To bardzo mało” – zaznaczył Dariusz Joński.

Jego zdaniem Polacy nie mają zaufania do rządu. „Jeśli CBA za 25 mln zł kupuje Pegasusa (narzędzie szpiegowskie izraelskiej firmy NSO Group – przyp. red.) do inwigilowania, to proszę się nie dziwić, że jakkolwiek program pojawiający się z inicjatywy państwa, nie będzie wgrany przez użytkowników” – podkreślił poseł KO.

Jego zdaniem polscy informatycy dobrze i niedrogo przygotowali aplikację i to główny problem leży w Ministerstwie Cyfryzacji, które nie potrafiło przekonać Polaków do tego, żeby wgrali aplikację.

Ponadto, przedstawiciel opozycji wskazał, że w strategii Ministerstwa Zdrowia ws. walki z pandemią brakuje jakiegokolwiek odniesienia do aplikacji promowanych przez rząd. „Dlaczego ich nie ma w tym dokumencie?” – pytał Dariusz Joński, wskazując, że w niemieckiej strategii od razu podkreślono, iż aplikacje stanowią jedno z głównych narzędzi do walki z COVID-19. „Widocznie sam rząd nie jest przekonany do swojego rozwiązania” – dodał.

Posel opozycji wskazał również, że brak bezpośredniego zaangażowania najważniejszych osób w państwie także odgrywa wielką rolę w całej sytuacji. Ich głos i publiczne deklaracje można było wykorzystać do promocji technologicznych rozwiązań, których obawiają się Polacy. „Słowa premiera czy prezydenta mają większą wagę niż ministrów, a tego nie wykorzystano podczas promocji aplikacji” – zaznaczył poseł KO. „Jeśli nie ma strategii, jeśli główne osoby w państwie nie angażują się w promocję, to powstaje chaos. Zmarnowaliśmy pół roku i ogromne pieniądze” – dodał przedstawiciel opozycji.

Czytaj też: [1,2 mln użytkowników aplikacji Stop Covid. Zagórski: „To za mało”](#)